

Grzech G.: Zagrożony prezydent i śmietnik polityczny



7 października 1991 roku w wypadku samochodowym zginął pierwszy prezes NIK prof. Walerian Pańko. Rządowa lancia rozpadła się na dwie części. Od samego początku istniało wiele domysłów, że doszło do zamachu. Prowadzono śledztwo, przyczyn wypadku nigdy do końca nie wyjaśniono, a winą za tragiczne zdarzenie obarczono kierowcę samochodu, który potem zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach. Prezes NIK miał olbrzymią wiedzę na temat afery w Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego i przygotowywał raport w tej sprawie, ale kilka dni przed jego publikacją zginął.

Teraz doszło do „incydentu” z udziałem Prezydenta RP Andrzeja Dudy, jak nazywają to niektóre media. Inne piszą o poważnym wypadku, który zagrażał życiu głowy państwa. Nie dysponujemy nadal zbyt wieloma informacjami, ale jeśli zdaniem ekspertów opona nie miała prawa się tak zachować, jeśli się po prostu rozleciała, o czym mówił sam Prezydent, a też nie powinna (była ponoć na gwarancji), jeśli jest specjalnie zabezpieczona przed ostrzałem czy metalowymi przedmiotami na drodze, to jest niepojęte, dlaczego nie wyłączono z ruchu, zaraz po wypadku, co najmniej kilometrowego odcinka autostrady i to w obydwu kierunkach!

Jeśli nie zmęczenie materiału (to można zbadać w laboratorium), jeśli nie działanie osób trzecich (to już poważne śledztwo), to mogło być tak, i jest to niewykluczone, że prezydencka limuzyna najechała na ostry przedmiot, na przykład na śrubę. W takim razie, żeby wykluczyć taką przyczynę groźnego wypadku, trzeba dokładnie zbadać cały teren w promieniu kilkuset metrów od zdarzenia.

Grzech G.

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (12/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)

fot. pixabay.com/CC0